Nr. 141. Niedziela 17 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 Czerwca.

Socyalizm podnosi w tej chwili głowę wcale zuchwale i to nie w jednym tylko punkcie lecz w kilku naraz, niemal w całej Europie. We Francyi socyalizm mimo katastrofy komunistycznej, daje znaki życia a nawet marzy o tem, że w przyszłych przesileniach, jakie kraj przebyć musi nieodwołalnie przed uzyskaniem stałej formy rządu, eksperymenta paryskie z r. 1871 doczekać się mogą poprawnej i skuteczniejszej edycyi. We Włoszech organizacya socyalistyczna tak się niebezpiecznie rozwija, że stronnictwo obecnie panujące uważa republikanizm za daleko mniejsze niebezpieczeństwo. O rossyjskim socyalizmie nie ma autentycznych szczegółów, ale jeżeli tylko dziesiąta część tego, co prasa europejska pisze, zgadza się z prawdą, to już w takim razie społeczeństwo rossyjskie dotknięte jest chorobą wymagającą szybkiej konsultacyi i trafnego zastosowania środków zaradczych. W Austryi przypomniał się socyalizm właśnie teraz, ale w sposób, który na szczęście wcale niepochlebnie świadczy o jego organizacyi i zręczności. Jest to zasługa społeczeństwa nie skorego wcale do naśladowania wszelkich mrzonek zagranicznych, a tem samem niezdolnego do stworzenia armii socyalistycznej dla narzucającymu się apostołów zagranicznych.

Żadnemu z powyżej wymienionych państw, socyalizm nie zagraża z taką zuchwałością jak Niemcom. Właśnie przedwczoraj telegram przyniósł nam wiadomość, że przy uzupełniającym wyborze posła do parlamentu w jednym z okręgów berlińskich utrzymał się Hasenclever, uchodzący za znakomitość i wielką powagę między socyalistami niemieckimi. Wybór takiej znakomitości w stolicy Niemiec, pod okiem ks. Bismarcka, jest w każdym razie małym skandalem politycznym. Tryumf socyalistów przy wyborach ogólnych zakrawał na przypadek lub w najgorszym razie na zręczne wyzyskanie rozstroju panującego między innemi stronnictwami. Dzisiejszy zaś wybór Hasenclevera znaczy już coś więcej, jestto już namacalny dowód wielkiej siły socyalizmu, a zarazem przestroga dla rządu, ażeby nie lekceważył jak dotąd ruchu, który wszedłszy raz w okres rozkwitu, ogarnia szybko masy i nie daje się już tak łatwo stłumić.

Także i dziś niemało przysłużyła się socyalistom berlińskim zacięta walka między postępowcami a liberałami. Obie frakcye nie oszczędzały się nawzajem, posługiwały się w polemice pospolitem łajaniem, a w agitacyi środkami niezgodnemi z najliberalniej pojmowaną lojalnością polityczną. Ten antagonizm między postępowcami a liberałami w obec wspólnego nieprzyjaciela, nie osłabia tryumfu socyalistów w takim stopniu, w jakim kompromituje parlamentarną organizacyę niemiecką. Dopóki ks. Bismarck choć z daleka kieruje sprawami Niemiec, rozdwojenie w parlamencie wychodzi jak wiadomo na korzyść jego dyktatury, a dyktatura tak genialnego człowieka wynagradza przynajmniej materyalnemi skutkami moralne upokorzenie. Ale jeżeli w chwili, gdy już braknie ks. Bismarcka, anarchia parlamentarna w Berlinie wzrastać nie przestanie, parlament niemiecki przedstawiałby może widok daleko smutniejszy aniżeli dzisiejszy, tak surowo krytykowany parlament francuski. Bez wszelkiej złośliwości, bez żadnych uprzedzeń można śmiało powiedzieć, że dzisiejszy parlamentaryzm niemiecki zostaje w rażącej dysharmonii z polityczną wielkością Niemiec.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 9 czerwca.

(K-i) Wyszła tu właśnie statystyka Turcyi, którą po raz pierwszy pod tytułem *Sal-Name*, czyli almanach roczny urzędowy cesarstwa tureckiego na rok Hegiry 1294 czyli nasz r. 1877 (*Annuaire officiel de l' Empire ottoman*), wydało ministerstwo publicznej oświaty. Rocznik ten jest bardzo sporą książką i obejmuje cztery razy więcej materyału, niż poprzednie. Jest to postęp wcale pomyślny, byle tylko utrzymał się i w przyszłości. Szczegółowe wykazy administracyjne, szczegóły podziału terytoryalnego, dalej liczba populacyi państwa, czerpana z źródeł urzędowych, posłużyć mogą do sprostowania dawniejszych tylko przypuszczalnych obliczeń, które różni podróżnicy podawali jako statystykę Turcyi, informując się u mieszkańców i kombinując dowolnie podług własnego upodobania.

Prawda, że i najnowszy rocznik, jako pierwszy krok na tem trudnem polu, liczne zawiera błędy, lecz usterki i niedokładności nie są tak wielkie, żeby odbierały zupełnie wartość tej ciekawej publikacyi — a ominąć ich nie było można, zważywszy, że organa urzędowe, któremi rozporządza ministerstwo oświaty, świeżo dopiero po niedawno zainaugurowanym wewnętrznym rozwoju Turcyi, nieco lepiej fungować zaczęły.

W dzisiejszej chwili, gdy uwaga całej Europy zwrócona jest na Turcyę, daty zawarte w roczniku będą zapewne i dla waszych czytelników interesujące — pozwolę sobie tedy przytoczyć z nich najważniejsze. Cała populacya Turcyi z wyłączeniem Serbii, Rumunii i Tunisu (Montenegro nigdy się nie liczyło do państw hołdowniczych) wynosi 19,810.000 dusz. Liczba ta podana przez *Sal-Name* wydała się tu zbyt małą, i wystąpiły przeciw niej dzienniki półurzędowe tureckie, utrzymując, że ludność daleko jest liczniejszą, że jednak nie umiały poprzeć swej opozycyi cyframi, nie mamy więc powodu wierzyć im, a nie rocznikowi. Z ogólnej cyfry ludności przypada na Turcyę europejską 4,770.182, na Konstantynopol 700.000, na prowincye w Azyi i Afryce 9,279.556, na koczujące w niższej Azyi pokolenia 2,000.000, na ludność urodzenia nie oznaczonego *(naissances non déclarées)* 2,000.000. Charakterystyczna a tak wielka rubryka tych *naissances non déclarées*, tłumaczy się częścią niedbalstwem rodziców, częścią zaś chęcią ominięcia służby wojskowej lub pogłównego. Armia, policya i marynarka liczy 560.262 głów; cudzoziemców oblicza *Sal-Name* na 500.000. Suma całej ludności wynosi tedy 19,810.000 dusz.

Liczba dygnitarzy kościelnych urzędownie uznanych wyznań niemuzułmańskich, podana jak następuje: Patryarchów greckich

---

22)

OPIEKUNOWIE WDOWCA

Obrazek z życia wiejskiego

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“

VII.

Ustalenie rządu.

(Dokończenie)

Ledwie wyszła panna Józefina, gdy tuż za nią wchodzi pani Klingerowa.

— Kochany panie profesorze — mówi z całą otwartością pani Klingerowa, sadowiąc się po wyjściu Józefiny obok mnie na szesłagu — przychodzę do pana z całem zaufaniem.

— Co takiego, myślę sobie, czy jakie oświadczyny będą? i odsuwam się delikatnie od jedwabnej sukni, okazując, że to zaufanie zaszczyt mi przynosi.

— Widzisz pan, co się tu dzieje?

— Gdzie?

— No tu u Bolesława...

— Nic nie widzę, jak panią szanuję, nie widzę...

— Jak to? nie domyślasz się, że jego familia gwałtem zmusza do tego, żeby się ożenił z Józefiną...

— Nie spostrzegłem tej okoliczności....

— A bo pan nie jesteś kobietą...

— Rzeczywiście tak podobno jest...

— Więc powiedz pan sam czy to dla niego stosowna partya, ale tak sumiennie?

— Zapewne... że nie...

— Rzecz prawie skończona... Straszne rzeczy, co ten człowiek wyrabia! Dobry, uczciwy, z najlepszem sercem, ale baba formalna baba... Mój drogi panie — mówi dalej biorąc go za rękę i patrząc mu błagalnie w oczy — zrób to dla biednej babki, ot z litości nad temi nieszczęśliwemi dziećmi, odwiedź go od tego zamiaru... On by się zabił, on by się zrujnował, — a dzieci poszłyby w poniewierkę... Widziałeś pan, jaki to porządek w domu, jaki ład... ta cielęcina niedopieczona...

— Sądzę, szanowna pani — odzywam się po chwili — że najlepiej zostawić jemu swobodę...

— Broń Boże, gdzież temu poecie marzącemu o chmurach można dać wolę jaką?.. Cośmy mu nakładli w głowę, ja, mąż, notaryusz.... a wszystko to jak groch o ścianę, coś kręci, wywija się... Miał taką porządną kobietę, widziałeś pan konsyliarzowę, prawda że porządna osoba?

— A, a, bardzo...

— Widzisz pan, to ją wygryźli, a sprowadzili dwie naraz..

— Czyby jednak nie dało się.. — mówię zamyślony.

— Żeby konsyliarzowa wróciła? — przerywa mi babcia Zofia. — I owszem, ona ma tak dobre serce, że gotowa zapomnieć wszystkiego dla dobra tych opuszczonych dzieci.

— Nie — rzekłem — ale jakoś porozumieć się wspólnie i coś uradzić...

— Wątpię — chyba żeby się zdecydował ożenić z inną. Ale gdzie mu tu szukać odpowiedniej żony...

— On sam sobie znajdzie...

— On, on? — chyba go pan nie znasz! Ożeniłby się ale dla siebie a nie dla dzieci.. Panie kochany, tak mu pstro w głowie, że doprawdy choć to mój ukochany zięć, ale wstyd mi za niego. Więc proszę pana, wpłyń na niego, pan człowiek rozumny, autor...

Powiedziałem ni to ni owo i ledwie że pozbyłem się babci forytującej konsyliarzowę.

Była jeszcze i babcia Petronela z córką w tej samej sprawie. Te obmawiały mniej Bolesława, lecz nieszczędziły konsyliarzowej i jej protektorów. A ja biedny człowiek musiałem to wszystko wysłuchać z całą powagą i cierpliwością a nawet przyznać, że panna Józefina i Czapczyńska jedynie mogą uratować od zguby Bolesława...

— Słyszałem, że obie nie chcą tu dłużej pozostać ..

— Już się pogodziły — odpowiada mi babcia. — Cóż pan nie znasz kobiet? Dziś tak, jutro tak.. Powiem panu nawet — mówi ciszej babcia — że gdyby się z Józefiną ożenił, inaczejby i Czapczyńska spiewała... Co pani w domu to pani... A sam pan przyzna, że on się bez żony nie obejdzie.

— A może nie ma do niej sympatyi — pytam udając zaniteresowanego — może serce gdzieindziej go ciągnie?

— Cóż to on młodzik lat dwadzieścia! — zawoła unosząc się staruszka — jemu trzeba matki dla dzieci, a nie żony...

Znowu zaproponowałem naradę wspólną, a powtórzywszy to wszystko Rózi i Bolesławowi, wyraziłem obawę strasznej burzy opiekunów, jak się o prawdzie dowiedzą..

— Eh — odpowiada Bolesław — wszystkie moje barometry pokazują pogodę... kochana Rózia tak umiała podobać się tym niezgodnym żywiołom, że zobaczysz wyjdziemy zwycięzko..

Na drugi dzień z rana zapowiedziana została sesya opiekuńcza, do której i ja wszedłem z głosem doradczym.. Należały do niej obie babcie pan Jacenty i ja.

W przykrem znalazłem się położeniu to prawda; tajemne małżeństwo Rózi stawiało mię w fałszywej pozycyi, z której mogłem tylko wyjść potakując głową na wszelkie argumenta z jednej i drugiej strony stawiane..

Nie będę nudził czytelników prowadzeniem protokołu posiedzenia, streszczę go w ten sposób, gdy powiem że żadna ze stron przeciwnych sobie nie chciała wydać się ze swojemi planami, a biła w to, że tu idzie głównie o dzieci, którym potrzeba matki.

— Co tam długo gadać — konkluduje Jacenty — trzeba Bolesławie, żebyś się ożenił i basta... inaczej nie dadzą ci spokoju do grobowej deski.

— Ale z kim? — pyta pani Klingerowa.

— Ma się rozumieć z młodą, ładną, fertyczną...

— Tak — dorzuca babcia — może jeszcze z jaką hrabianką... wielką panią... Dalibóg wam mężczyznom to tak pstro w głowie, że i ty stary tylko byś o głupstwach myślał...

— No moja pani — rzecze z powagą Klingerowa — trudno też żądać, aby wziął sobie pierwszą lepszą...

— Któż mówi o pierwszej lepszej, ale kobietę w pewnym wieku, z taktem, z doświadczeniem...

— Tak o siedmdziesięciu latach...

— Proszę cię, nie dowcipkuj Jacenty, bo zawołam żony — mówi obrażona babcia Petronela... Weźmie młodą, to znowu pan Bóg da dzieci... a czy mało tych pięciorga...

— Eh niech też pani nie mówi takiej rzeczy — wtrąca zgorszona pani Klingerowa — da Bóg, to da...

— No Bolesławie — pyta chodzącego po pokoju szwagra pan Jacenty — cóż, do-

prawosławnych jest 4; metropolitanów tegoż obrządku 81, biskupów 37, patryarchów ormiańskich (gregorianów) 4, biskupów ormiańskich 23, patryarchów i biskupów obrządku syryjskiego 5, eksarcha bułgarski 1, metropolitanów kościoła bułgarskiego 11, biskupów bułgarskich 9, biskupów ormiańsko-katolickich 8, wielkich i mniejszych rabinów 27.

Podług wyznań *Sal-Name* analizuje populacyą następnie: Islamitów 10,810.000, Greków prawosławnych 1,500.000, Bułgarów i Rumunów prawosławnych 3,500.000, Ormian gregoriańskich 3,000.000, katolików i protestantów 800.000, żydów 200.000.

Sam Konstantynopol podzielony jest na 20 okręgów, do których liczą się jeszcze wyspy książęce i okrąg Ismidu, zwany *Casai-arba*. W 18 okręgach kataster domów jest przeprowadzony a według niego domy podzielone na 529 kwater, osobne t. z. *mahały* dają cyfrę 62.262. Że zaś spisu ludności nigdy tu nie było, więc *Sal-Name* przyjmuje 10 osób jako przeciętnie zamieszkujących jeden dom, i tym sposobem wykazuje 622.620 dusz w mieście, populacyą zaś wysp i Ismidu liczy na 69.180, otrzymaną ztąd cyfrę 691.800 zaokrągla do 700.000, którą już i cudzoziemcy są objęci.

Na zasadzie tych wykazów łatwo obliczyć, czy Turcya istotnie jest w stanie wystawić w polu 1,200.000 żołnierza muzułmańskiego, jak to rządowe dzienniki utrzymywały, skoro cała jej populacya muzułmańska, do służby wojskowej obowiązana, wynosi tylko 10,810.000 mężczyzn, kobiet i dzieci, a przez wielożeństwo ilość kobiet przechodzi normalną liczbę europejskich statystyk. Ktoby chciał z chrześcjańskich prowincyj Turcyi mieć dokładne daty tak co do mieszkańców, jak władz, liczby wojska, zakładów publicznych handlu, industryi, dochodów, chorób i t. d. ten ich więcej niż w *Sal-Name* zaczerpie w rossyjskich dziełach. Rossya usługiwana wybornie przez swych tutejszych konsulów, przez popów bułgarskich i ormiańskich, przez *taskali* t. j. nauczycieli, posiada lepsze informacye o Turcyi europejskiej aniżeli sami Turcy, którzy nie lubią jawności, i pogardzają statystyką, która mogłaby być źródłem kontroli wilajetowego gospodarstwa. Czytałem roku przeszłego w Sofii opis Bułgaryi po czesku, wydany w Pradze, jeśli się nie mylę, podobno przez byłego ministra Ireczka, i zdziwiłem się, że szczegóły podane tam o Sofii zupełnie zgodne były z faktycznym stanem rzeczy, choć nie zgadzały się z datami, które w rządowym konaku Turcy mieli gotowe *in usum Delphini*.

SPRAWY MONARCHII

— Na posiedzeniu sejmu węgierskiego z dnia 14 b. m. Helfy wniósł następującą interpelacyę:

„Cesarz rossyjski stanął obozem na wschodniej granicy Węgier w Plojeszti i ztamtąd kieruje operacyami przeciw Turcyi. Pod osłoną cesarza Aleksandra i w obecności wojsk rossyjskich, granicząca z nami od wschodu Rumunia, proklamowała swoją niepodległość i ostateczne zerwanie węzłów z Turcyą. Książę Serbii, graniczącej z nami od południa, właśnie wybiera się do cesarza rossyjskiego, celem złożenia hołdu, chociaż dopiero przed kilku miesiącami podpisał pokój z sułtanem, pod którego zwierzchnictwem pozostaje. Tak widoczna manifestacya rossyjskiego wpływu na wschodniej i południowej granicy naszego kraju, słusznie obudza w narodzie obawę, która wzrasta znacznie z tego powodu, że w obec tak jawnego wystąpienia Rossyi, plany i zamiary naszego urzędu spraw zagranicznych, są ciągle osłonięte głęboką tajemnicą. Ponieważ za przyszłość narodu i całość kraju, nietylko rząd lecz także reprezentacya narodowa jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialną, stawiam pytanie: Czy zdaniem rządu nie nadeszła jeszcze pora stosowna do zoryentowania Izby deputowanych o polityce i dążnościach ministerstwa spraw zagranicznych, mianowicie w tym kierunku, jak ministerstwo zamierza sparaliżować i wstrzymać w rozwoju wpływ rossyjski przeważający już u naszych granic? Czy ministerstwo spokojnie patrzeć będzie na przejście wojsk rossyjskich przez Dunaj i ewentualny rozbiór państwa tureckiego?

— Dnia 14 b. m. austryacka deputacya regnikolarna odbyła posiedzenie w sprawie nuncyum o podziale kwoty na wspólne wydatki między Austryę i Węgry. Ze strony rządu obecny był na posiedzeniu minister skarbu baron Pretis. Projekt nuncyum, wypracowanego jak wiadomo przez dr. Herbsta, nie wywołał długiej dyskusyi i przyjęty został wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Nuncyum zawiera dwie części. Pierwsza część zawiera zasadnicze uchwały deputacyi, które przedwczoraj streścił dokładnie nasz telegram prywatny, druga część zawiera właściwą odpowiedź na nuncyum węgierskie.

Członkowie węgierskiej deputacyi regnikolarnej, którzy wyjechali do Budapesztu na posiedzenia parlamentu, powrócić mieli wczoraj do Wiednia. Z nimi przybyć mieli także ministrowie, których obecność będzie potrzebną przy obradach deputacyi. Dziś węgierska deputacya miała otrzymać nuncyum austryackie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rumunia w obec wojny.)

Z Bukaresztu pisze d. 11 b. m. korespendent *Augsb. Allg. Ztg.* Dowiaduję się, że ważna kwestya sporna, czy Rumunia ma w obecnej wojnie z Turcyą wystąpić zaczepnie, czy też tylko odpornie, została stanowczo rozwiązaną przez samego cara Aleksandra. Rumuni przygotowują się z jak największym pospiechem, ażeby w jak najkrótszym czasie armię 60—70 tysięczną, skoncentrowaną w Małej Wołoszczyznie, przeprawić przez Dunaj i przenieść teatr wojny do Bułgaryi; Mała Wołoszczyzna zostanie oczywiście i nadal podstawą dalszych operacyj. Aby jednak armia księcia Karola mogła z jakiemi takiemi widokami powodzenia przejść w zaczepne, na to potrzeba jeszcze bardzo wiele przygotowań. Przedewszystkiem potrzebuje ona materyału do mostów, po których mogłaby przejść przez Dunaj. Dalej musi zorganizować intendanturę, któraby się zajęła zaprowiantowaniem armii w obcym kraju, a w końcu musi zorganizować służbę sanitarną. Stowarzyszenia i komitety rumuńskie poczyniły wprawdzie pierwsze kroki, celem zorganizowania tej służby, ale wszystkie te przygotowania są jeszcze niedostateczne do zaopatrzenia i ratunku znaczniejszej liczby rannych, którychby oczywiście nie brakło, gdyby armia rumuńska chciała przeprawić się przez Dunaj. Armia ta nie ma dotychczas nawet baraków i namiotów, w których mogłaby pomieścić chorych i rannych. Z 36 osłami, zakupionymi przez doktora Davila, generalnego inspektora służby sanitarnej, celem zwożenia rannych z pola walki, nie zajdzie daleko. Ambulanse sprawione przez pojedyńczych obywateli, korporacye i stowarzyszenia (Izraelici w Bukareszcie, Jassach i w Gałaczu wystawili własnym kosztem po jednym ambulansie) są właściwie tylko fikcyą ambulansów, składają się bowiem tylko z jednego wozu dla chorych, jednego wozu aptekarskiego i jednej beczki na wodę. Nie potrzeba zdaje się dowodu na to, że taki ambulans na nic się nie przyda. O tych przygotowaniach armii rumuńskiej wspominam tylko dla tego, ponieważ są one wskazówką, że wojska rossyjskie nie tak rychło przeprawią się na prawy brzeg Dunaju, w celu rozpoczęcia właściwych kroków wojennych. Cesarska naczelna komenda nie zważa wcale na to, że Europa zaczyna się niecierpliwić i że wymyśla sobie najrozmaitsze powody, które zmuszają armię rossyjską do bezczynności. Nie chce ona zanadto szybkiem i nierozważnem działaniem narażać się na niepewny skutek. Obecnie stoi nad Dunajem 200 tysięczna armia rossyjska, ale stanowcze kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się dopiero wtedy, gdy armia liczyć będzie 300.000 żołnierzy. Prócz tego ma w Bessarabii i Rumunii stanąć rezerwa złożona z 200.000 żołnierzy.

(Z parlamentu angielskiego.)

Jasne przedstawienie obopólnego stanowiska Anglii i Rossyi w Azyi, do którego lord Salisbury w Izbie wyższej był spowodowany interpellacyą lorda de Mauley, można uważać poniekąd za sprostowanie błędnych zapatrywań rozszerzonych w tej sprawie. De Mauley życzył sobie ustanowienia w środkowej Azyi nowego konsulatu dla strzeżenia i popierania handlu brytyjskich Indyj z Chinami. Lord Salisbury uznał słuszność i znaczenie tego wniosku, odrzucił go jednak, wskazując na działalność wicekróla i na świeże ustanowienie agenta na dworze emira Kaszgaru. Urząd, który lord de Mauley chciałby poruczyć nowemu konsulowi, spełnia już wicekról, a jeśli okaże się potrzeba pomocy w środkowej Azyi, to nowy agent będzie mógł jej udzielać. Ale do tego zupełnie niewinnego wniosku dołączył de Mauley opis podbojów rossyjskich w Azyi, na który zdaniem lorda Salisburyego Izba nie mogła być przygotowana. Sekretarz państwa dla Indyj nie mógł bronić Rossyi od zarzutu zamiarów zaborczych i intryg; zwrócił tylko uwagę mowcy na niemożliwość kroków, których się obawia ze strony Rossyi. Mapy Azyi są po największej części podług mniejszej skali odrysowane aniżeli mapy Europy. Zwykle się bierze atlas, szuka się mapy Azyi a jeśli wtenczas wielki palec można położyć na Indye a wskazujący na terytoryum rossyjskie, to się myśli, że kraje te tak są blisko siebie, iż Rossya potrzebuje tylko zrobić kilka porządnych marszów, aby być w Indyach. W rzeczywistości zaś rzecz ma się inaczej. Pomiędzy posiadłościami rossyjskiemi a granicą indyjską znajdują się puszcze i łańcuchy gór, tysiące mil długie, a podboje rossyjskie, choćby najlepiej były obmyślane, napotkałyby na wielkie przeszkody. Przeciwko zarzutowi złych zamiarów nie mógł Salisbury bronić Rossyi, ale zastrzegł się przeciw przypuszczeniu chwilowej możliwości wykonania tych zamiarów. Bardzo to nierozsądnie, powiedział minister, łączyć zaborcze plany Rossyi przeciw brytyjskim Indyom „z testamentem Piotra Wielkiego". Piotr W. umarł w r. 1725 a rządy angielskie w Indyach datują się właściwie dopiero od roku 1767. Wracając do właściwego wniosku de Mauleya, zauważył Salisbury, że rząd gotów jest ustanowić konsulów w miejscach, w którychby handel w rzeczy samej tego wymagał. Ale do tego potrzeba dwóch warunków — rzetelnego przyzwolenia księcia krajowego i stosunkowego bezpieczeństwa. Niebezpieczeństwa, na jakie był narażony konsul brytyjski w Abissynii, kosztowały kraj 9 milionów funtów szterlingów. Takie ryzyko nie wszędzie da się usprawiedliwić. Akredytowanie Shawa jako agenta na dworze kaszgarskim, dodał w końcu Salisbury, nastąpiło na życzenie emira i na podstawie układu zawartego przed dość dawnym czasem, a rząd obiecuje sobie z tego wielkie rezultaty. Uderzało to, że lord Salisbury z szczególnym naciskiem zastrzegł się przeciwko twierdzeniu de Mauleya jakoby granice Indyj nie były ściśle oznaczone. Granice są bardzo dokładnie oznaczone mianowicie ku północo-wschodowi. Była to zapewne alluzya do elastystycznych granic posiadłości rossyjskich.

(W Stambule).

Pomimo terroryzmu — pisze korespondent *Polit. Corresp.* z Stambułu d. 6 b. m., a raczej pomimo usiłowań Redifa i Mahmuda Damata baszów, ażeby stłumić każdy objaw niezadowolenia ludności muzułmańskiej w Stambule, staje się sytuacya w stolicy tureckiej z każdym dniem groźniejszą. Uwięzienia i banicye bez wyroków sądowych są na porządku dziennym. W przeciągu trzech dni bywa każdy uwięziony, na rządowym statku wywożony na jedną z wysp. W przeciągu tygodnia wywieziono ztąd przeszło 200 osób, przeważnie softów i urzędników. Ten teroryzm nie zatrważa nikogo; przeciwnie drażni on ludność i może bardzo łatwo spowodować katastrofę. Obaj faworyci sułtana są tak znienawidzeni w Stambule, że w chwili katastrofy czeka ich niezawodnie śmierć. Chwila ta nie jest bardzo daleką, albowiem rozjątrzenie pomiędzy muzułmanami doszło już do punktu kulminacyjnego tak, że obecnie domagają się już nie tylko inteligentne koła towarzyskie, ale domaga się cały naród powołania do kraju Midhata baszy. Wielki wezyr Edhem basza, Savfet basza i inni ministrowie nie mają już żadnego wpływu u sułtana; mogą oni przemawiać do niego tylko w obecności Mahmuda Damata i Redifa baszy, który zakazał dziennikom tutejszym ogłaszać jakiekolwiek bądź wiadomości z pola walki. Pod grozą natychmiastowego zawieszenia wydawnictwa nie wolno dziennikom niezawisłym podawać innych wiadomości, jak tylko te, które są podane w dzienniku wojskowym. Zakazany jest także przedruk korespondencyj z teatrów wojny, drukowanych w dziennikach zagranicznych. Dzienniki muszą pisać w takim tonie, jak w czasach najgłębszego pokoju. Wszystkie telegramy, czy to z Erzerum, czy też z nad Dunaju, donoszące o akcyach wojennych, bywają natychmiast niszczone. Ale mimo tych środków ostrożności, wiedzą w Stambule wszyscy, że Mukhtar basza jest w rozpaczliwem położeniu, że korpus Czerkiesów pod dowództwem Mussy baszy został przez wojska rossyjskie w pień wycięty pod Benekli-Achmed, że załoga w Karsie otrzymuje już dziennie tylko połowę jadła zwykłego, i że główna kwatera Mukhtara baszy przeniosła się do Küprüköi oddalonego o 35 kilometrów od Erzerum. Dnia 4go i 5go odeszły ztąd nowe posiłki do Suchum Kaleh,

---

cydujesz się ożenić, czy nie? Ja sobie tylko wymawiam, żebyś mi żadnych szampanów nie sprowadzał... jeszcze dziś łeb mię boli od tej mikstury...

— A gdybym ja nie miał chęci żenienia się? — odzywa się Bolesław stając przed areopagiem.

— Musisz! mówi zaperzona babcia Petronela

— Jak to musi? — dorzuca irocznie babcia Zofia...

— To któż mu zarządzi domem?

— Może wziąć konsyliarzowę... Jużciż lepsza od tych wszystkich...

— Nigdy — woła wstawając z kanapy staruszka — tę co rozbijała dzieci.. Ja na to nie pozwolę!

— Bajki...

— Nie bajki...

— To intrygi...

— Czyje?...

Od słowa do słowa zaczęły się sprzeczać owe babcie, ale tak żywo i seryo, że zrobił się pożądny hałas w pokoju wśród którego wzajemne wymówki sypały się z gradem energicznych zaprzeczeń...

— Ja zaraz tę sprawę pogodzę! — woła Bolesław.

— Jak, jak? — pytają obie babcie.

— Nie chcę ani tej ani tej... — mówi z precyzyą, a otwierając drzwi sąsiedniego pokoju, bierze Rózię za rękę, prowadzi ją przed oblicza jeszcze zagniewanych kobiet..

— Oto jest moja żona! — rzecze z ukłonem.

Zrobiła się cisza w pokoju... Obie panie naraz zaniemiały, a Jacentemu fajka wysunęła się z ust na podłogę...

— Facecye! — rzekła wstając z kanapy babcia Klingerowa — jednak wolę ten żart twój Bolciu — niż jakąś zawiędłą i mizdrzącą się Józefinę...

— A ja natychmiast błogosławię — dorzuca z energią babcia Petronela, bo prędzej bym zniosła kogobądź niż tę wymuskaną lafiryndę konsyliarzowej... Tak Bolciu żeń się, ja twoja matka błogosławię....

— Dziękujemy! — odpowiadają oboje skłaniając się do nóg staruszki, która ucałowała ich głowy z prawdziwie macierzyńskiem namaszczeniem...

— Dobrze, dobrze... Bolciu — dodaje pani Klingerowa, panna Rozalia będzie dobrą matką dla moich wnuczek, błogosławię wam z duszy serca...

— Niechże i ja cię uściskam ty nowy Salomonie! — zawoła Jacenty, obejmując rękami wraz z fajką obojga delikwentów...

— Czegoż mię trącasz tym cybuchem — rzecze odsuwając z przed nosa fajkę, którą w zapale całowania trącał obok stojącą babcię Petronellę... Jak można być tyle nieuważnym...

Długo nie chciały wierzyć opiekunki, że to już po ślubie, dopiero odczytana metryka przekonała wszystkich, że tak jest rzeczywiście...

— No ktoby to pomyślał — rzecze ucieszony Jacenty — że z ciebie Bolesławie będzie taki Bismarck. Fakt spełniony, nie ma co gadać, każ podać wina!

— To pan professor urządził po autorsku całą tę komedyę — rzecze z przekąsem Klingerowa — zupełnie jak w powieści.... Intryga, rozwiązanie... niespodzianka...

— Tylko bez honoraryum pani dobrodziejko, bez honoraryum! — dodaję kłaniając się z pokorą....

Za chwilę, wszystko co żyło we dworze zbiegło się oglądać nową panią — kobiety winszowały wymawiając życzenia z tą szczerością i precyzyą, jak to one umieją, gdy potrzeba stłumić gniew w sercu a na usta przywołać uśmiech. Moja Rózia udała jednak, że tego wszystkiego nie widzi, dziękowała i całowała zachmurzone damy, czy na prawdę, tego już nie wiem, bo dla studyów kobiecych charakterów, nawet rodzona siostra pozostaje dotąd niezbadanym lodowcem bieguna północnego.

Bądź co bądź najsmutniejszą rolę odegrał wasz uniżony sługa, kochane czytelniczki. Nikt nie chciał uwierzyć, że ja w całej tej sprawie byłem tylko Piłatem, czem więcej tłumaczyłem się o swej niewinności, z tem większą ironią patrzano mi w oczy i wzruszano z niewiarą ramionami. Nawet panna Józefina, gdym oświadczył gotowość wysłuchania egzaminu jej elewek, rzekła mi z goryczą:

— W obec tak wysokiego rozumu i sprytu pana profesora, moje zdolności nauczania wydałyby mu się tak małemi, że lepiej podobno dać pokój wszystkiemu.

— Ot żebyś jej serduszko chciał zegzaminować profesorze — wtrąca śmiejąc się Jacenty — to rzecz inna...

— Pan profesor nie zajmuje się archeologią — dodaje złośliwie konsyliarzowa.

— Dlatego też nie jest członkiem żadnej akademii — mówi śmiejąc się Bolesław.

Wzięli mię na fundusz; widocznie żartowali ze starego profesora, a ten biedny profesor, któremu było bardzo dobrze siedzieć w Krakowie, nie wiedzieć za co i po co musiał znosić to wszystko i włóczyć swoje manatki gdzieś w zakazany kąt Podola, bo naznaczony na jego miejsce nauczyciel, ani chciał słyszeć o powtórnej translokacyi. Obiecuje mi wprawdzie Bolesław robić starania, ale obiecanka cacanka a głupiemu radość.

K O N I E C.

a trzy okręty pancerne i 2 korwety drewniane, odpłynęły ztąd do Aleksandryi w celu przywiezienia świeżych wojsk egipskich. Mimo danego przyrzeczenia nie wyjeżdza sułtan do armii rozlokowanej nad Dunajem i zdaje się że nie wyjedzie do niej nigdy. Toż samo nie myśli żaden z członków jego licznej rodziny, udać się na plac boju, chociaż każdy z nich piastuje wysoki urząd w armii. Tak sułtan, jak też jego krewni, wolą wygodnie przesiadywać w letnich pałacach nad Bosforem i bawić się opowiadaniami anegdotek o czynach walecznych Czerkiesów. Po wysłaniu milicyi krajowej i konnej żandarmeryi na plac boju, nakazano generalnym gubernatorom na prowincyi, ażeby z każdego wilajetu nadesłali po 1000 jeźdzców. Koszta umundurowania i uzbrojenia tych jeźdzców ma ponosić ludność. Kasy rządowe są próżne a moneta papierowa traci z każdym dniem na wartości. Minister skarbu przedłożył tę sprawę Izbie deputowanych na wczorajszem tajnem posiedzeniu i wykazał jej, że państwo potrzebuje w tej chwili co najmniej 5 milionów lirów. Tylko za pomocą tych środków można uzyskać tę sumę: przez pożyczkę zagraniczną, przez krajową pożyczkę przymusową, albo też przez emisyę nowych papierów. Na zapytanie pewnego deputowanego oświadczył minister, że pomimo rokowań prowadzonych w Londynie, nie ma wielkiej nadziei, ażeby pożyczka zagraniczna mogła przyjść do skutku, nie pozostaje tedy nic innego, jak tylko przeprowadzić w kraju pożyczkę przymusową. Po bardzo burzliwych rozprawach, odesłano całą tę sprawę do osobnej komisyi celem zbadania jej.

KRONIKA

— **Program niedzieli dzisiejszej** we Lwowie jest wcale obfity. W południe koncert Towarzystwa muzycznego w sali ratuszowej, przeszło w połowie złożony z dzieł Chopina, instrumentowanych lub na chóry ułożonych przez p. K. Mikulego; dalej po południu loterya fantowa Stowarzyszenia pracy kobiet w ogrodzeniu restauracyi ogrodu miejskiego, z koncertem orkiestry wojskowej p. Rosenkranza; wreszcie wycieczka rękodzielniczego Stowarzyszenia „Gwiazdy" do lasku Krzywczyckiego. Byle pogoda!

— **Grady i ulewy** wyrządziły znaczną szkodę w niektórych okolicach naszego kraju. Gminy Sciejowice, Jezierzany, Rączna i Dąbrowa w powiecie krakowskim nawiedzone zostały dnia 9 b. m. gradem, który mocno uszkodził żyta; tegoż samego dnia spadł w powiecie wielickim grad tak niezwykłej wielkości, że ziarna jego drób zabijały, i poczynił dotkliwe spustoszenia w ziemiopłodach dwudziestu kilku gmin.

(G) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Antoni Kołpakiewicz, dotychczasowy gk. wikary w Radymnie, otrzymał dnia 21 kwietnia b. r. kanoniczną instytucyę na gr. kt. probostwo w Mirocinie. — Ks. Ignacy Harasiewicz, dotychczasowy gr.kt. pleban w Wiszniewie, instytuował się dnia 18 kwietnia b. r. na gr. kt. probostwo w Kozarze. — Ks. Teofil Dmuchowski były wikary przy gr. kt. kościele katedralnym w Przemyślu, otrzymał probostwo w Jaksmanicach, na które się instytuował dnia 24 kwienia b. r. — Ks. Jakób Hudck, dotychczasowy zawiadowca gr. kt. probostwa w Bohatkowcach, objął administracyę gr. kt. probostwa w Tołsteńsku — Ks. Jan Karatnicki, dotychczasowy gr. kt. wikary w Krasnoile, objął administracyę tego beneficyum. — Ks. Emilian Mydlak, dotychczasowy zawiadowca g. k. kapelanii w Pawłowie, otrzymał dnia 24 kwietnia b. r. kanoniczną instytucyę na rzeczywistego kapelana tamże. — Ks. Hilary Herasymowicz, były administrator g. k. probostwa w Turówce, przeznaczony został na administratora gr. kat. kapelanii w Krzywem.

— **Powódź** nawiedziła w tych dniach miasto Innspruk w skutek nawalnych deszczów i topnienia ogromnych mas śniegów w górach. Niżej położone ulice d. 14 b. m. już rzeka Jun była zalała, a niebezpieczeństwo ciągle zwrastało.

— **Jaszczurka w żołądku** Dziennik koliński *Koruna Czeska* otrzymał z Podiebradu autentyczne doniesienie o szczególniejszym wypadku, który się tam w tych dniach zdarzył. Pracująca w polu włościanka pewna położyła swe dziecko, sześć tygodni liczące, w trawie pod miedzą. W czasie, kiedy dziecko spało, jaszczurka wlazła mu do ust, a z tamtąd aż do żołądka. Usiłowaniom przywołanego natychmiast lekarza, powiodło się jednak usunąć ją z ciała dziecka, rozumie się, nieżywą.

— **Sławna malarka bitew,** panna Elżbieta Thompson w Angli, d. 10 b. m. poślubiła majora Bufler. Aktu ślubnego dopełnił w Londynie kardynał arcybiskup Manning.

— **Międzynarodowa konferencya** członków towarzystwa afrykańskiego, otwarta będzie d. 19 b. m. w Brukseli przez króla Leopolda II. Austryę reprezentować będą na niej: br. Sonnleithner i p. Schaller, Węgry arcybiskup dr. Haynald, prezydent węgierskiego Towarzystwa afrykańskiego.

— **Przy zabiciu opryszku Leone,** jak donoszą dzienniki palermitańskie, znaleziono papiery kompromitujące różne osoby, oraz liczne listy miłośne od pewnej znanej we Włoszech z ekscentryczności damy, wysoko jakoby postawionej!

— **Pociągiem pospiesznym,** który d. 10 b. m. wieczorem zdążał z kolonii do Stassbourga, jechał zamożny fabrykant alzacki. Sam siedział w oddziale wagonu i około godziny 11 w nocy dobrze się zdrzemnął. Ocknąwszy się na stacyi Herbesthal spostrzegł ubytek swego tłumoka ręcznego, w którym się znajdowało 100.000 franków. Nie ulegało wątpliwości, że złodziej pod osłoną nocy dostał się w czasie jazdy przez okienko do wagonu i ukradł śpiącemu ten tłumok. Zarządzono bezzwłocznie energiczne poszukiwania, jakoś powiodło się organom zarządu drogi żelaznej już na drugi dzień rano znaleźć tłumok z pieniędzmi w zaroślach pod stacyą Astenet. Podróżny więc odzyskał swą stratę, ale sprawcy kradzieży nie wyśledzono dotychczas.

— **Podczas ostatniej burzy,** w Berlinie d. 12. b. m. padały ziarna gradu wielkości nietylko orzechów włoskich, ale i jaj kurzych, a nawet gęsich. Wiele osób, których grad zaskoczył na ulicy, odniosło uszkodzenia, a jakąś panią poraził piorun. Burza nawracała się na miasto pięć razy. Nawalny deszcz zrządził w niektórych dzielnicach miasta formalną powódź, tak, że musiano pozamykać domy i sklepy.

Notatki literacko-artystyczne.

Maryusz Topin, wedle zapewnienia autorki „Kroniki paryskiej" w *Bibliotece Warszawskiej* pracuje obecnie nad historyą Jana Kazimierza. Imię tego znakomitego źródłowym badaniom oddanego pisarza służy nam za rękojmię wartości dzieła, którego potrzeba tem większa, że nie mamy ani jednej gruntownej pracy o tym królu, nie można bowiem liczyć do dzieł poważnych książki p. Plebańskiego i innych podobnych, Kubala zaś nie posunął się dotąd w swych studyach po za rok 1652. P. Topin oprócz uwieńczonych na konkursie akademickim w r. 1863 monografii o kardynale Retz, napisał jeszcze *Louis XIII et Richelieu* i *Masque de fer*. Nas jednak najwięcej obchodzi dzieło jego wydane w r. 1868 p. t. *L'Europe et les Bourbons sous Louis XIV;* mieści bowiem nader ważne i nowe szczegóły do stosunków Francyi z Polską w drugiej połowie XVII wieku. Zaraz po ukazaniu się *Europy i Burbonów* ś. p. Ksawery Godebski, ówczesny kustosz Zakładu Ossolińskich, przetłómaczył ustępy odnoszące się do dziejów Polski, który to przekład, dobrze oddający świetny koloryt i werwę oryginału, kryje się dotąd między rękopismami Zakładu Ossolińskich, czekając na wydrukowanie w którem z pism peryodycznych. Do historyi Jana Kazimierza znajdują się nieocenione i liczne materyały nietylko w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, lecz także w archiwum koronnem *(archives nationales)*, gdzie złożono wszystkie papiery, znalezione po zgonie exkróla. Jest ich sporo, bo około dwudziestu pudeł.

Zbiór listów Krasińskiego, jak donoszą pisma warszawskie, ma wkrótce ogłosić Kraszewski. Mieliśmy sposobność oglądać przed kilku laty tę korespondencyę, która wraz z listami wydrukowanemi już w *Kronice Rodzinnej* i *Przeglądzie Polskim* rzuci wielkie światło na zamgloną dotąd postać wieszcza. Najciekawszemi z przeglądanych przez nas korespondencyi, były listy pisane do Bronisława Trentowskiego, z którym łączyła Zygmunta ścisła zażyłość. Długotrwała wymiana myśli w zakresie najpierwszych zagadnień filozoficznych, społecznych i politycznych, pomiędzy głośnym i ekscentrycznym filozofem a wielkim poetą, stanowić będzie nietylko cenny przyczynek do biografii obydwóch, lecz zarazem wdzięczne pole do studyów dla psychologa. Jakkolwiek rzadko, spotykamy tu ustępy o sprawach potocznych, n. p. o atakach ze strony jakiegoś natrętnego demagogicznego awanturnika. Pośredniczył w tej sprawie, o ile sobie przypominamy, przyjaciel poety, August hr. Cieszkowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Izba handlowa lwowska.

(Sprawozdanie z posiedzeń odbytych w b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Roberta Domsa.)

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

1. Na wniosek radnego p Augusta Schellenberga, aby wnieść petycyę do Rady państwa o nieuwzględnienie uchwały wydziału ekonomicznego Izby deputowanych, niezgadzającej się z przedłożeniem rządowem względem zniesienia wolnego cłowego okręgu brodzkiego, uchwaliła Izba polecić swemu zastępcy w Radzie państwa, aby w myśl dawniejszych uchwał Izby przemawiał za zniesieniem wolnego cłowego okręgu brodzkiego.

2. Powzięto do wiadomości oświadczenie wiceprezydenta Izby, że w myśl § 17 regulaminu w miejsce p. Szymona Freunda, powołany został tegoż następca p. Juliusz Mikolasch, na rzeczywistego członka Izby, ze stanu przemysłowego ze stanisławowskiego okręgu wyborczego.

3. Izba przydzieliła wniosek radnego p. Maurycego Lazarusa, dotyczącej kwestyi banku i uregulowania waluty, komisyi handlowej, wzmocnionej expertami, na których zaproszono pp. Dr. Piotra Grossa, Dr, Tadeusza Pilata, Dr. Jana Frieda, Dr. Posnera, Dr. Józefa Kolischera, Franciszka Zimę, Ottona Hausnera, Dr. Leona Bilińskiego i uchwaliła przesłać powyższy wniosek wszystkim Izbom handlowym i przemysłowym do udzielenia swego zdania.

4. Uchwalono rozesłać cyrkularz A. Grögera w Wiedniu dotyczący wyrobu waty z żuzli, jako złego przewodnika ciepła, przydatnego do różnych celów przemysłowych, przemysłowcom w okręgu Izby i udzielić im wzory tejże waty.

5. Izba powzięła do wiadomości, że wys. c. k. Ministerstwo handlu potwierdziło ponowny wybór p. Józefa Breuera na prezydenta, a p. Roberta Domsa na wiceprezydenta Izby na r. 1877

6. Na zapytanie wys. c. k. Namiestnictwa, czy ze względu na nasze stosunki pożądanem by było ograniczenie handlu obnośnego lub też utrzymanie go w dotychczasowych rozmiarach, uchwaliła Izba odpowiedzieć, że w interesie ludności miejskiej i małomiejskiej naszego kraju, tudzież w interesie handlu i przemysłu nie należy wcale ograniczać handlu obnośnego, ale raczej wspierać go ile możności, jednakowoż pod najściślejszym dozorem władz.

7. Izba uchwaliła poprzeć u wys. Wydziału krajowego w Radzie miejskiej prośbę tutejszej Izby kupieckiej o subwencyę, bez której instytucya ta pomimo dobroczynnego wpływu swego na handel zbożem i produktami o własnycn siłach utrzymać by się nie mogła.

8. Na wezwanie wys. c. k. Ministerstwa handlu wybrała Izba na delegata swego do komisyi centralnej w Wiedniu dla wystawy paryskiej 1878, sekretarza Izby i deputowanego do Rady państwa pana Maksymiliana Bodyńskiego.

9. W skutek odmownej rezolucyi tutejszego magistratu względem jednorazowego poboru myta od wozów przewożących towary z dworców kolei Karola Ludwika i dworca Czerniowieckiego, uchwaliła Izba przedłożyć tę sprawę wys. Wydziałowi krajowemu.

10. Izba oświadczyła się za protokołowaniem firm:

a) w sądzie obwodowym w Kołomyi: Jakóba Brettlera dla handlu mąką w Kołomyi: Leiby Henich & Co. dla handlu towarami łokciowemi w Kołomyi, Jakóba Beidorfa & Companie dla handlu drzewem w Kołomyi: Littmana Brettlera spadkobierców dla młynarstwa w Diatkowcach; Seliga Scharf & Comp, dla fabryki cykoryi w Debesławcach; Kopla Becher & Comp, dla handlu drzewem w Słobódce leśnej;

b) w sądzie obwodowym w Samborze. Lipy Halpern & Comp dla garbarni w Stryju; Altera Mullera, dla księgarni i drukarni w Stryju;

c) w krajowym sądzie we Lwowie: Jakóba Cudeka, dla handlu bydłem we Lwowie.

÷ **Wiedeń,** 14 czerwca. Na targ dzisiejszy spędzono nierogacizny żywej 1123 sztuk, czyli o 75 mniej niż przed tygodniem; towaru bitego zaś dziś wcale nie było; dowieziono 3844 cieląt, t. j.: o 892. więcej niż prz. tygodn.; skopów było 3339, czyli o 1091 mniej niż prz. tyg.; jagniąt 489, czyli o 136 mniej niż prz. tyg. Niekorzystne sprawozdanie z paryskiego targowiska *La Vilette*, gdzie dnia 11 b. m. ceny wszelakiego towaru doznały zniżki, wpłynęło na targ tutejszy deprymująco do tego stopnia, że nietylko ceny cieląt spadły, co do których możnaby to wytłumaczyć sobie liczniejszą podażą. lecz szczególniej także skopów; wszystko to mimo że kupowano w nader przeważnej części na wywóz. Płacono: nierogaciznę 35—48 złr., cielęta 30—52, skopy 40—52 złr. za 100 kilogr. żywej wagi; jagnięta na potrzeb miejscową 6—14 złr. na wywóz 17—32 złr. w. a. za parę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 czerwca. Komisya budżetowa Rady państwa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym o uwolnieniu galicyjskiej pertraktacyi propinacyjnej od opłat. Referentem był Wegscheider, zastępcą rządu szef sekcyi Breisky. Dunajewski i Weigel bronili projektu rządowego, przeciw projektowi zaś przemawiali Giskra, Scharschmid, Klier, E. Süss i Juzyczyński.

Wiedeń, 17 czerwca. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Plojeszti 16 czerwca: Dziś car przyjmować będzie księcia Milana. Risticz uprosił sobie audyencyę u Gorczakowa.

Telegram *Pol. Corr.* z Belgradu donosi: Na pytanie kilku przedsiębiorców, ofiarujących konie na sprzedaż, oświadczył minister wojny, że rząd serbski nie zbroi się i dlatego nie myśli kupować koni. Ponieważ Porta wycofała wojska z starej Serbii, przeto rząd serbski pozostawił nad Jaworem tylko zwykłe garnizony graniczne.. Tegoroczne ćwiczenia milicyi odwołano.

Wiedeń, 17 czerwca. (*Tel. pr.*) Petersburski korespondent *Wiener Abendpost* donosi: Rossyanie oczekują z Berlina pociągu sanitarnego z 120 łóżkami. Pruskie koleje państwowe otrzymały nakaz, ażeby bezpłatnie przewoziły wszelkie przedmioty dla lazaretów rossyjskich.

Budapeszt, 17 czerwca. W Izbie deputowanych Kaas interpelował wczoraj ministra-prezydenta, czy pamięta o tem, że obecna wojna prowadzona jest z celami panslawistycznemi. Jakie stanowisko zajmie rząd wobec rossyjsko-rumuńskiej konwencyi, proklamacji niepodległości rumuńskiej, ewentualnego wmięszania się Serbii w wojnę, utworzenia autonomicznej Bułgaryi i nowych kreacyi państwowych na półwyspie bałkańskim? Co uczyniono dotąd dla obrony żeglugi na Dunaju i handlu na Wschodzie? Czy rząd myśli zapobiedz wydaniu ujść Dunaju Rossyi?

Petersburg, 16 czerwca. (Biuletyn urzędowy.) Pod Giurgewem i Oltenicą prawie codziennie staczane bywają potyczki bez rezultatu. Z naszej strony niema rannych.

Dziś cesarz i następca tronu wyjechali do Bukaresztu i byli na obiedzie u ks. Karola.

Wersal, 16 czerwca. Posiedzenie senatu. Ks. Broglie czyta mesaż marszałka Mac-Mahona żądający zezwolenia na rozwiązanie Izby deputowanych, ażeby można kres położyć obecnemu rozstrojowi między władzami publicznemi. Senat uchwala odesłać do biur wniosek rozwiązania Izby.

W Izbie deputowanych minister Fourtou podał do wiadomości projekt rozwiązania Izby. Toczą się właśnie obrady nad interpelacyą lewicy.

Wersal, 17 czerwca. Oświadczenie ministra Fourtou w Izbie deputowanych było prawie identyczno z mesażem w senacie odczytanym.

Po złożeniu oświadczenia, Fourtou zgodził się na bezzwłoczne rozpoczęcie rozpraw nad interpelacyą. Bethmont żywo uderzył na gabinet. W ciągu rozpraw bonapartyści Cassagnac i Mitchell przywołani zostali do porządku a następnie w skutek uchwały Izby nałożono na nich surowszą karę. Fourtou rzekł: Ministerstwo reprezentuje Francyę z r. 1780 i broni się przeciw Francyi z roku 1793. Akt z 16go maja nie zaniepokoił wcale kraju i nie zagraża ewnętrznemu pokojowi.

Gambetta oświadcza, że nie wierzy w przywiązanie ministrów do republiki i uderza ostro na bonapartystów, którzy dążą do zamachu stanu. Mowca posądza gabinet o klerykalizm.

Ks. Decazes oświadcza, że stosunki Francyi do zagranicy nie przestały być serdecznemi.

Konstantynopol, 16 czerwca. Egipskie wojska przybyły tu dzisiaj. Sułtan wkrótce uda się do Adrianopola, celem zwiedzenia robót fortyfikacyjnych.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel **G. K. Nowickiego** we Lwowie, obok hotelu Warszawskiego, — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą**, niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.
Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.
Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.
Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (2081 27—?)
Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.

☞ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej. ☜

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.

☞ Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal. *Z poważaniem* **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Dr. Klemens Dębicki
jak w latach poprzednich, wyjechał do Iwonicza jako lekarz zdrojowy.
(3147)

DRUKARNIA
i Ekspedycya nakładów
E. Winiarza
we Lwowie, Rynek l. 10, — poleca
Rejestra gospodarcze
zaprowadzone we wszystkich folwarkach dóbr X. X. Sapiehów.
(Egzemplarz oprawny **1** zł. w. a.)
(3313 2—3)

☞ **Zlecenia na druki** podług nadesłanych wzorów, wykonują się szybko, poprawnie i po cenach umiarkowanych.

L. 2515. (3332 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 4041 złr. 28 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 4600 złr. w. a. na hipotekę dóbr Wilkowisko w powiecie Limanowskim położonych, Heleny hrabiny Dzieduszyckiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1876 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielce tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemsk. był złożony.

We Lwowie, dnia 30 maja 1877.

(11971 1—15)

„Calicot“
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materyat na
kalesony męskie
sztuka 30 łokci wied. (10 par kalesonów) 8 zł. 50 ct.
Kalesony gotowe para 1 zł. 40 ct.
(do ściągania tasiemka lub do zapinania na guziki).
do nabycia w handlu płócien
Fr. Schubutha i syna
Lwów, Rynek l. 45.

(3253 2—15)

Ces. król.
wyłącznie uprzywil.

Ekstrakt Orzechowy

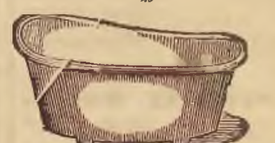
do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
A. MACZUSKIEGO
fabrykanta perfum
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,

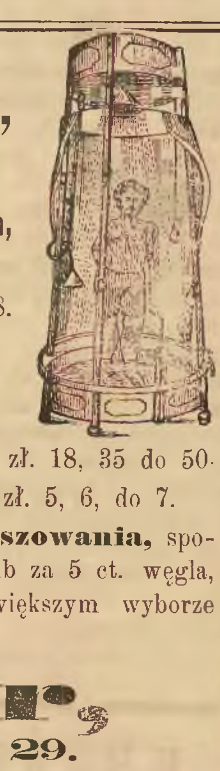
Ten c. k. wyłącznie uprzywilejowany **środek do farbowania włosów**, farbuje siwe włosy trwale na **czarno, brunatno** lub **blond**, sporządzony z zielonych łupinek orzechowych zdrowiu i włosom najnieszkodliwszy, farbuje włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno i blond, a farba w myciu nie zlezie.

Flakon płynu ekstraktu orzechow.	**3 zł.**
Słoik pomady orzechowej	2 „
Flakon olejku orzechowego	2 „
Pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:
Parfumerie MACZUSKI,
we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 26.*
we Lwowie w handlach **K. Strzyżowskiego** i **Leona Sedlaka**; **w Krakowie** w handlu **Wilhelma Fenza**; **W Tarnopolu** u apt. **Jamrógiewicza**; **w Tarnowie** w handlu **W. Wielogórskiego**; w **Nowym-Sączu** w handlu **S. Progulskiego.**

Przyrządy kąpielowe i Tusze,





kompletne urządzenia
dla szpitalów, zakładów kąpielowych, hotelów i domów prywatnych.

1 wanna z mocnego cynku . . . po zł. 12. 15 do 18.
Wanny do ogrzewania, spotrzebywujące w przeciągu 30 minut węgla za 5 ct., by uzyskać temperaturę 30—35 stopni ciepła po zł. 30 do 40.
1 angielski aparat do tuszowania . . . po zł. 18, 35 do 50.
1 wanienka nasiadowa z mocnego cynku . po zł. 5, 6, do 7.
Nowo-urządzone rzymskie łaźnie i aparaty do tuszowania, spotrzebywujące w przeciągu 30 minut tylko pół litra spirytusu lub za 5 ct. węgla, by uzyskać 30—35 stopni ciepła, — można nabyć w największym wyborze po cenie 100 do 200 zł. ☞ *u fabrykanta* ☜

M. Steiner,
Wien, II, Taborstrasse Nr. 29.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się szybko. Cenników udziela się na żądanie *gratis i franco.* (3217 2—3)

Medalem zasługi na wystawie światowej w Wiedniu r. 1873.

Wielkim **Medalem srebrnym** r. 1875 **w Linzu.** — **W Mistek** r. 1876.



Państwowym **MEDALEM** r. 1875. **W Amstetten** wielkim **Medalem srebrnym**

udekorowana „PIERWSZA FABRYKA POWOZÓW w Najtyczan“

JANA BERGERA I SYNA.

Podpisani mają zaszczyt zawiadomić niniejszem Wys. Szlachtę i Szanowną P. T. Publiczność, że *urządzili we Lwowie przy ulicy Pańskiej, w domu Wgo Henryka Glixellego Nr. 23 (gdzie apteka pana Władysława Teppy)*

SKŁAD NAJNOWSZYCH POWOZÓW.

Za piękność i gustowność fasonu, jak najsumienniejsze a zarazem eleganckie i trwałe wykonanie robót po cenach jak najumiarkowańszych, ręczy zaszczytne uznanie kraju i zagranicy, któren firma nasza od lat 25 się pociesza.

Zwracamy zarazem uwagę, że przyjmujemy większe *reparacye powozów* i takowe w jak najkrótszym czasie i jak najtaniej wykonujemy we fabryce naszej. Polecając się łaskawym względom Obywatelstwa krajowego, upraszamy o łaskawe zgłoszenia.

Z najgłębszym szacunkiem
JAN BERGER I SYN,
właściciele „Pierwszej Fabryki Powozów Najtyczańskich.“
(3273 1—2)

GALICYJSKI

Zakład Zastawniczy i Kredytowy

w gmachu teatralnym przy ul. Teatralnej na dole
podaje do powszechnej wiadomości, że
z dniem 16 czerwca 1877 r. otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11 czerwca 1877 r.

na zastaw:

a) **wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;**
b) **drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców:**
c) **towarów gotowych** do konsumpcyi jeszcze nie przeszłych, **płodów przemysłu i przedmiotów handlu.**

Pożyczka spłacaną być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów, powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są: w dnie powszednie od 9 rano do 3 popołudniu, w dnie świąteczne od 8 do 10 rano.

Dyrekcya.

3317 4—15)

Gummi-Fabricate.



Wasserdichte Regenröcke, schwarz, auf beiden Seiten zu tragen, braunes Futter, Aermel und Capuze 4155

100	110	121	131	141	Cent lang
fl. 6 50	7.—	7.50	8.—	8,50	per Stück

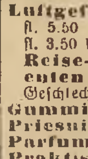
Weite Kutschir- oder Reit-Mäntel, stark, mit Aermel und Capuze

	126	131	136	141 Cent lang
schwarz gummirt	fl. 12.50	13 —	13 50	14 50
weiß „	fl. 15 75	16 50	17 —	18 —

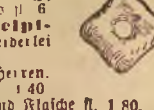
Cavallerie- und Infanterie-Officiers-Mäntel, 121 Ctm. fl. 21, 131 Ctm fl. 22, 141 Ctm fl. 24; vorschriftsmäßig adjustirt fl. 3 50—4 mehr **Diverse feinere Sorten Regenröcke** fl. 12—30.



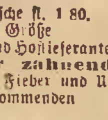
GummiGamaschen für Fußgänger fl 2 80—4 per Paar
Filial-Depot von Mouchovani's franz. Saug u. Pumpflasche, der einzigen **Saugflasche,** die in Folge ihrer vorzüglichen Construction dem Kinde die Mutterbrust ersetzen kann, da selbst dem schwächsten Kinde schon durch den einfachen Druck der Lippen auf den Sauger die Nahrung zugeführt wird Preis per Stück fl 1
Wasserdichte Bett-Einlagen für Kinder- und Krankenbetten in 6 Größen à 70 kr., fl 1, 1 20, 1 50, 1 75, 2, 2 50



Brustschützer 40—80 kr **Milchzieher** kr 70, 90 und fl. 1 20. **Birnförmige Klystier- und Mutterspritzen** in 6 Größen, fl 1 50, 2, 2 50, 3, 3 50. **Wandspritzen** dieser Form kr 65, 70
Clysoirs zum Selbstgebrauch mit Schlauch fl. 3 50 und fl 4



Luftgefüllte Kopfpolster fl 3.50, fl 5 80 **Halskränze** fl. 5.50 bis fl 8 **Spitzpolster, rund und eckig,** fl. 3.50 bis fl. 5.80 **Pot de Chambres** fl 1 25 bis fl 6 **Reise-Urinflaschen** fl 1 60 bis fl 4 **Urin-Recipienten** für an Schwäche der Harnorgane Leidende beiderlei Geschlechts fl 4 50 bis fl 10 per Stück



Gummi-Ueberschuhe für Kinder, Damen und Herren.
Priesnitz-Umschlag für Hals- u Kehlkopfleidende fl 1 40
Parfum-Zerstäuber, mit Ball 90 kr, mit Ball und Flasche fl. 1 80.
Praktische Gummi-Spielwaaren und **Bälle** jeder Größe
Gebrüder Gehrig's, dipl Berliner Apotheke 1 Classe und Hoflieferanten, **elektromotorische Sammt-Halsbänder für zahnende Kinder,** die das Zahnen schmerzlos fördern, Zahnkrämpfe, Fieber und Unruhe beseitigen, per Stück fl 1, empfiehlt alle nebst sonst vorkommenden

Gummi-Specialitäten.

Theod. Wilh. Eisert in Wien, verl. Kärntnerstrasse 51.

Schriftliche Aufträge prompt gegen Nachnahme.
☞ **Illustrirte Preislisten auf Verlangen franco.** ☜

2841 —74

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.